

MACIEJ PAPROCKI

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okres powojenny, więzienie na Zamku Lubelskim, mord na Zamku Lubelskim, Niemcy

Więzienie na Zamku Lubelskim po ucieczce Niemców

Po powrocie z tej wycieczki wymyśliliśmy sobie, że pójdziemy jeszcze na Zamek Lubelski, zobaczyć, jak to wygląda. Trochę i znajomych różnych, trochę i rodziny było tam w okresie okupacji więzionych, więc poszliśmy następnego dnia na Zamek. Na dziedzińcu Zamku ponad sto osób chyba było wystrzelanych, zastrzelonych przez Niemców. Widok makabryczny. Widać, że ich wszystkich spędzono tam i strzelano po prostu celowo, żeby wybić, wyłuc. Natomiast w celach, które były po lewej stronie, patrząc od strony wejścia do Zamku, gdzie w tej chwili muzeum przede wszystkim funkcjonuje, Niemcy zgładzili tych, którzy w celach przebywali, wrzucając granaty. Te ciała były rozczłonkowane w jakiś okropny sposób. Natomiast we frontowej części była stołówka, była kuchnia wyłączona. I taki obrazek zupełnie ciekawy – w trumnie leżał człowiek w ubraniu więziennym, z przestrzeloną głową, jeszcze z [bronią] w ręku, natomiast wyrzucony gdzieś na korytarz człowiek w mundurze. Okazało się, że szef więzienia Zamku został zaszytyłowany właśnie przez tego, który został później przez zwiedzających włożony do trumny. [Szef więzienia] liczył się najprawdopodobniej z tym, że z Lublina o własnych siłach nie wywędruje, tylko będzie miał trumnę już gotową do pochówku. I go wyrzucono z tej trumny, wpakowano tego, który go zabił. Tak to wyglądało na Zamku. Próbowaliśmy się zorientować w jaki sposób można wejść do donżonu, próbowaliśmy znaleźć wejście. W pewnym momencie wyprzedziło nas chyba trzech ubranych w polskie przedwojenne mundury oficerów Wojska Polskiego i wtedy usłyszeliśmy strzały, no i tupot ich nóg, uciekali stamtąd, z kierunku donżonu. W celach południowych były warsztaty szewskie, krawieckie, jakieś inne, wykorzystywani byli więźniowie chyba do jakichś remontów czy napraw dla wojska niemieckiego. Ja obserwowałem przez takie okienko na zewnątrz w kształcie dziurki do klucza, taki charakterystyczny kształt, jak podejżdża od strony Podwała działo samobieżne, kieruje lufę w kierunku wierzchu donżonu, widziałem też wystrzał z tego działka. Jak wyszliśmy już z tej celi, to żadne strzały się nie rozległy [więcej]. A po wyjściu na zewnątrz zobaczyliśmy, że już tej

wieżyczki drewnianej, która była zwieńczeniem tego donżonu, nie ma. Na pewno z tego działa nie tylko tę wieżyczkę rozbito, ale i tych, którzy tam siedzieli i nie potrafili uciec z Lublina. Tak to wyglądało w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2012-07-23, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"